Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA
20. LISTOPADA 1920.
NR. 276. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Co czeka Polskę?

Po upadku Wrangla.

Rozbicie Wrangla należy traktować jako jeden z epizodów jeszcze nie będącej na ukończeniu tragedyi porewolucyjnej Rosyi, który wykazał całemu Zachodowi, że jedyną zaporą przed hordami bolszewickiemi jest tylko Polska. I z tem Europa musi się liczyć.

Prasa francuska i angielska po klęsce wranglowskiej przychodzi do opamiętania i smętnym głosem stwierdza, iż pokój w Rydze jest jej bezpośrednią przyczyną. Może to i prawda. — Dlaczego jednak młoda i do tego przez wojnę najwięcej zniszczona Polska miała sama ponosić wszystkie ofiary w obronie państw zachodnich?

Naród polski zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie mu grozi ze Wschodu, gdyż zna Rosyę carską i porewolucyjną nie tylko z oficyalnych sprawozdań agentów konsularnych. Historya narodu polskiego i rosyjskiego uczy, że wiele jeszcze wody w Wiśle upłynie, zanim nastanie spokój na naszych kresach wschodnich. Wypadki, jakie się świeżo na Krymie rozegrały, utwierdzają w przekonaniu, że mimo „Rygi" wisi nad nami groza i że uzyskany pokój będzie pokojem „z bronią u nogi".

Bliższe wypadki powinnyby także i Anglię przekonać, że, po zdobyciu Krymu, bolszewickie niebezpieczeństwo zagraża jej także. Między innemi, nie stoi na przeszkodzie połączeniu się przewódcy nacyonalistów tureckich, Mustafy Kemala baszy, z wojskami sowietów, oraz ich pochodowi na Mezopotamię i Indye.

Nie wierzymy, by Anglia naprawdę nie widziała niebezpieczeństwa, grożącego światu ze strony bolszewików, nie wierzymy, by na serjo myślała o nawiązaniu stosunków z państwem sowietów. Natomiast ententa, względnie Anglia w odniesieniu do dzisiejszej Rosyi, stosuje te same metody walki, co swego czasu do mocarstw centralnych.

Nie mogąc, albo nie chcąc iść w głąb nieprzyjacielskiego państwa, starała się ona niszczyć je i stale niepokoić na najwięcej oddalonych kresach, aż w końcu przyszedł moment, kiedy stosunkowo najmniejszym wysiłkiem rozgromiono nieprzyjaciela.

W r. 1914 szły po kolei w ogień: Francya, Belgia, Serbia, po upadku Serbii — Włochy, potem Rumunia, a w międzyczasie wyprawa na Gallipoli i t. d.

Nigdy nie uderzano razem, zawsze z osobna. W końcu nadeszła ostateczna chwila i wojska mocarstw centralnych rozbito, ale na Zachodzie.

Co do Rosyi bolszewickiej stosuje się — prawdziwie za zgodą Anglii — tą samą metodę. — Wyprawa na Murmań, walki gen. Kołczaka, Judenicza, Denikina, Wrangla, a także i Polska.

Każdy z nich tak samo, jak w „wojnie narodów", działając z osobna, skupiał koło siebie całą energię wojsk nieprzyjacielskich. Wprawdzie został rozbity, jednak przytem armie wrogich rządów ciągle się nadwerężają i topią. Ta walka podjazdowa, która jest niejako próbą sił, niszczy dziś rządy bolszewickie więcej, aniżeli zdecydowana klęska.

Jedynie Polska — jako państwo — wyszła z tych walk pod Warszawą zwycięsko. Jednak decydującej klęski samemu systemowi rządów sowieckich nie zadała. — Okazało się, iż naród i armia polska nie potrzebują okrętów angielsko-amerykańskich do odtransportowania ich w bezpieczne miejsce — jak swego czasu Serbia, dziś zaś Denikin i Wrangel. Polska tak samo dziś, jak i setki lat temu, wytrzymuje zwycięsko cały napór barbarzyństwa Wschodu na zachodnią kulturę.

Po klęsce Wrangla, któremu pomagała właściwie jedynie Francya, nasuwa się pytanie, kogo w dalszym ciągu wysunie ententa z Anglią na czele przeciwko Moskwie? Może wysuwa narazie gen. Bałachowicza, może na dalekim Wschodzie „wiecznie walczącego" gen. Siemianowa, a kto wie, czy skończy nie odżyje z powrotem gen. Wrangel?

Co do niego, to już telegramy donoszą, że flota francuska miała otrzymać nakaz, by dopomogła Wranglowi (jak w r. 1914 Belgii, a w r. 1915 Serbii) do przewiezienia jego wojsk na Kaukaz, do Gruzyi, oraz do innych krajów antybolszewickich.

Prawdopodobnie wypadnie się im boryknąć i walczyć przez jakiś czas, zanim ktoś lepszy i pewniejszy, dostawszy się w bezwzględne ręce Anglii, nie zostanie na nowo wysunięty, jako taran antybolszewicki przeciwko Rosyi. A rozbicie rządów sowieckich, jak już wykazała bitwa pod Warszawą, może nastąpić tylko na zachodzie Rosyi. To, co się dziś dzieje i organizuje na jej wschodzie, to są małe epizody tej gigantycznej walki, która dziś jest dalszym ciągiem tego, co rozpoczęli Niemcy w r. 1914.

„Marna" i tragedya wschodnich kresów Francyi — zadecydowała o losach Niemiec. Tylko „Wisła" i tragedya wschodnich kresów Polski — może zakończyć walkę z rządami bolszewickiemi, będącymi tworem duchowym myśli i kultury niemieckiej w połączeniu z duchem mongolskim.

Opinia publiczna za granicą, przedstawiając to niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża, wskazuje, iż tym wybrańcem, na którego zwali się przyszła walka z sowietami, będzie — naród polski.

Prawda, niebezpieczeństwo nam zagrażające, jest wielkie. Sytuacya dzisiejsza zgromadza nad polskiem niebem ciężkie chmury. Są one groźne nietylko dla nas, ale dla Francyi, a w szczególności Anglii. Jeżeli bolszewizm przewaliłby się przez Polskę — to przez Niemcy przepływając wzmocni się na siłach i nie zatrzyma się nawet nad Renem.

Dziś grozi wspólne nam wszystkim, całej kulturze zachodniej — barbarzyństwo, które ciągnie ze Wschodu. Dlatego też celem ententy powinnoby być te naturalne więzy, jakie Polskę łączą z Zachodem, wzmacniać, a nie osłabiać fikcyjną, na krótką metę obliczoną racyą stanu.

Polska — to placówka najdalej wysunięta na Wschód. Tymczasem ententa zamiast nam pomódz w rozbudowaniu naszej państwowości, utrudnia nam je na każdym kroku.

Zamiast umożliwić Polsce naturalną i bezpośrednią komunikacyę z Zachodem, z którym „na dobrą i na złą dolę" jesteśmy związani — tworzy się z Gdańska coś takiego, co będzie zarzewiem wiecznej niezgody i nieporozumienia.

To, co się stało ze Śląskiem Cieszyńskim, — to, co robi się ze Śląskiem Górnym — nie wzmacnia w narodzie naszym zaufania do Zachodu.

Musimy godzić się z faktem, iż nasza granica na wschodzie dotychczas nie jest ustalona, że ani Polska ani Rosya nie wypowiedziały ostatniego słowa. Ale chcemy wałczyć tylko za P.o.l.s.k.ę i d.l.a P.o.l.s.k.i — głęboko wierzymy, iż to jest walka o spokój i szczęście całej ludzkości. Jednak w tem zmaganiu się z barbarzyństwem ententa musi nam pomódz i uczciwie i silnie. Samemu narodowi polskiemu walczyć jest jeszcze za ciężko. Zaś roli gen. Wrangla, względnie Denikina, z przygotowaną na tyłach flotą angielską do odtransportowania wojsk pobitych — Polska nigdy nie zgodzi się odgrywać.

H. MIANOWSKI.

Listy ze stolicy.

Dnia 16 listopada 1920.

(Półsłówka premiera. — Komentarze. — Uchwała Rady naczelnej P. P. S. — Nakaz „anonimowego mocarstwa". — Awantura w Sejmie. — Pogarda opinii narodowej. — Szkodliwy oportunizm. — Taksa obstrukcyi sejmowej.—Satyryczny logogryf).

A było to tak. Przed miesiącem mniej więcej premier Witos wyraził się do pewnej delegacyi, że niektóre stronnictwa myślą o wycofaniu swoich przedstawicieli z obecnego rządu, ponieważ warunki, w których i dla których powstał, już przeminęły. Było to przytem tak powiedziane, iż słowa jego komentowano sobie, jakoby socyali i piastowcy myśleli o złożeniu swych tek ministeryalnych. Zapoczątkowania tej akcyi „przedwyborczej" spodziewano się ze strony piastowców, którym ten... (tu zwykle dodają bardzo soczysty, bardzo trafny, a nie nadający się do wydrukowania epitet) Stapiński sen spędza z powiek, gdy pomyślą o zbliżających się wyborach.

Tymczasem w jakieś dziesięć dni później rada naczelna P. P. S. uchwaliła rezolucyę tej znamiennej treści: „Rada naczelna stwierdza, iż rząd koalicyjny został powołany na okres, w którym wszystkie sprawy zostały podporządkowane dwom celom: obrony niepodległości i zawarcia pokoju. Osiągnięcie tych celów zamyka okres poprzedni, a palące sprawy, zarówno wewnętrzne, jak i polityki międzynarodowej, wymagają jak najrychlejszego utworzenia rządu z szerokim programem politycznym, społecznym i gospodarczym, w myśl interesów"... żydowskich. (Przepraszam, omyłka! W oryginale powiedziane: „klas pracujących"). I dalej: „Rada naczelna, zalecając politykę rewiązania się z góry co do przyszłego rządu i uznając za podstawę samodzielną i energiczną akcyę klasy robotniczej — wzywa Centralny Komitet Wykonawczy oraz Zarząd P. P. S. do opracowania programu żądań społecznych i politycznych na czas najbliższy oraz akcyi całej partyi dla osiągnięcia tych żądań".

Oczywiście są to wszystko zwroty retoryczne, bo żaden socyalistyczny Centralny Komitet Wykonawczy nie potrzebuje żadnych programów „opracowywać", gdyż gotowe nakazy otrzymuje od „anonimowego mocarstwa". Niewątpliwie i awantura w Sejmie w dniu 5 listopada była też socyalistycznym parobkom przez wrogów Polski nakazana. Był to wstęp do nowych zapowiedzianych przez socyałów zmian rządu. By te zmiany poszły całkowicie w kierunku bolszewickim, zdecydowano rozbić Sejm.

Odczuła to żywo opinia polska, to też natychmiast zareagowała na zamach socyalistyczno-żydowski, a organizacye warszawskie chrześcijańsko-demokratyczne były najpierwszemi w szeregu tych, co uczestnikom karczemnej awantury w Sejmie wyraziły pogardę. Ale, niestety, brak cywilnej odwagi ze strony niektórych działaczy narodowych ogromnie utrudnia akcyę, uzdrawiającą naszą atmosferę polityczną. I dochodzi do tego, że taki towarzysz Moraczewski drwi sobie z wszelakich potępień słownych i piśmiennych, gdyż w stosunkach życiowych nie spotyka takich, coby mieli odwagę tę pogardę opinii uczciwej dać mu odczuć. Jednego dnia robił z siebie rycząco-kwiczące bydlę, bezcześcząc Sejm, a na drugi dzień, czy w parę dni później, prezydent Piotr Drzewiecki, prezes rady miejskiej Ignacy Baliński, redaktor Artur Oppmann, prezes R. G. O. Stanisław Staniszewski, ba, sam nawet gen. Haller, pozwalają na to, by na odezwie okolicznościowej do narodu, obok ich szacownych i szanowanych nazwisk kładł on swój podpis.

Zresztą krążą pogłoski, że takie awantury są przez rozkazodawców socyalistycznych specyalnie opłacane. Pokazywano mi nawet rozchwytywaną po Warszawie „taksę obstrukcyi sejmowej": Za krzyczenie i śpiewanie 10 mk., za bicie w pulpit 15 mk., za bębnienie w spluwaczkę 20 m., za gwizdanie na palcach 25 mk., za ryczenie i kwiczenie 30 mk., za osobiste wymysły i t. d. 35 mk.

Nie wiem, czy tę taksę zgubił który z posłów żydowskich, by wiedział jak co komu wypłacać, czy też który z posłów, czyniących awantury, by go pejsaty kasyer w obrachunku nie oszukał, czy może jest ona apokryfem. Ale w każdym razie jedno zauważyły niektóre osoby, przyglądające się awanturze sejmowej z galeryi dla publiczności: oto socyalistyczni posłowie wśród ryków, wycia, gwizdania, bębnienia dosyć często oglądali się na żydowskich posłów, jakby chcąc sprawdzić, czy tamci widzą, co który z nich wyprawia.

Mniejsza z tym: niech się obliczają między sobą, jeśli mieli taką umowę — opinia warszawska już się z nimi obliczyła, puszczając w obieg taki logogryf:

LieBermann
HAusner
KlemeNsiewicz
RuDziński
BArlicki
ŻuŁawski
Okoń
GrünBaum
PUtek
DreSZer
SzczerkOwski
MoraczeWski.

Nie moja to wina, że z zestawienia nazwisk uczestników burdy sejmowej wychodzi takie niezaszczytne określenie — ale, jak sobie kto zasłuży, tak... go szanują.

ALS.

Potrzeba katolickiej inteligencyi u nas.

W listopadowym zeszycie „Przeglądu powszechnego" znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł wstępny pióra ks. Jana Urbana, jednego z najdzielniejszych szermierzy katolickich na niwie publicystycznej. Z artykułu tego wyjmujemy poniżej podany ustęp, w którym Szan. Autor przedstawia szereg dowodów, jak zagranica tworzy u siebie naprawdę katolicką inteligencyę na rozmaitych polach życia społecznego. Zaznaczamy jednak przytem, że wywody ks. Urbana, odnoszące się do demokracyi chrześcijańskiej są nieco pesymistycznie zabarwione.

Jak rozumiem katolickość inteligencyi — pisze ks. Urban — postaram się wyjaśnić paru przykładami, wziętymi skądinąd, a które właśnie stwierdzą dowodniej brak inteligencyi katolickiej u nas.

Zacznijmy od stanu lekarskiego. Oczywiście u nas tłoczy się samo pytanie na usta: co mają lekarze, jako tacy, do powiedzenia w katolicyzmie, albo co ma katolicyzm do powiedzenia medycynie? A jednak czytaliśmy niedawno w zagranicznych pismach, że w Anglii, kraju o większości protestanckiej, katolickie towarzystwo lekarzy imienia św. Łukasza odbyło podczas tego lata zjazd w Glasgowie, na którym obradowano, między innemi zagadnieniami, nad uzgodnieniem praktyki lekarskiej z wymogami etyki chrześcijańskiej. Dowiadujemy się więc, że w kraju, który conajmniej... nie ustępuje naszemu w ogólnym stopniu kultury, a zapewne i w sztuce lekarskiej, lekarze katolicy odczuwają potrzebę organizowania się w osobne towarzystwo. Zrzeszają się z pobudek ideowych, religijnych: rozumieją, że ich wiara rzuca pewne światło na ich zawodową praktykę, że lekarz, wierzący w absolutną prawdę chrystyanizmu, w wielu wypadkach musi inaczej postąpić, aniżeli jego kolega zdeklarowany materyalista, religijny sceptyk, lub choćby protestant, nie uznający w Kościele nieomylnego stróża obyczajów. I oto doktorzy słynnych uniwersytetów w Cambridge czy Oxfordzie nie uważają za nic niewłaściwego ani kompromitującego dla swej naukowej powagi zrzeszyć się około imienia pierwszego chrześcijańskiego lekarza, by wspólnie radzić nad stosunkiem swego zawodu do chrześcijańskiej etyki i zobowiązać się zapewne do bezwzględnego jej zachowania. Tam, w Anglii, Ameryce, a zapewno i w innych wielu krajach zachodnich na uniwersytetach katolickich są osobne wykłady z zakresu etyki lekarskiej, dla użytku adeptów tej sztuki wydaje się specyalne tejże etyki podręczniki. Wystawmy sobie, że pewnego dnia odkryto w Polsce towarzystwo lekarzy katolickich, że zjechali się oni w Krakowie; coby to była za wdzięczna dla wielu okazya do konceptów na temat naszego obskurantyzmu! U nas nie łatwo się znajdzie nakładca dla podręcznika katolickiej etyki lekarskiej. Bo u nas ledwie tu i ówdzie wśród inteligencyi świta zrozumienie, że religia i jej kierownictwo nie kończy się na wielkanocnem święconem, ani na łamaniu opłatka, ani nawet na wykonywaniu religijnych praktyk.

Z tego samego powodu nie posiadamy katolickiej palestry, gdzieindziej w katolicyzmie uświadomionej i na podstawie tego uświadomienia organizującej się, palestry, któraby korporacyjnie czuła się zobowiązaną w swych adwokackich przemówieniach do uwzględniania katolickiego dogmatu i etyki. I dlatego amatorzy sensacyjnych procesów będą mieli zapewne niejedną i nie dziesięć sposobności słyszeć z ust kryminalnego obrońcy, że ostatecznie winą tego zabójstwa jest twarde, niedopuszczające rozwodów prawo kościelne, winą tej malwersacyi obowiązkowość praktyk religijnych w szkole, paczące rzekomo charaktery, i mówcy tego rodzaju długo u nas będą mogli być pewnymi, że ich frazesy, przyjmowane z aplauzem przez tłum, nie spotkają się też z żadnym protestem z łona samejże adwokatury.

Że sztuka nowoczesna, a zwłaszcza teatr nie są skłonne do oglądania się na etykę katolicką, to rzecz jest powszechnie wiado-

Wysiłki Niemiec w celu utrzymania G. Śląska

Autonomia dla G. Śląska.

Bytom. P. A. T. Dnia 16 b. m. parlament niemiecki uchwalił jednogłośnie autonomię dla G. Śląska. Ustawa ta brzmi następująco:

Art. 167 konstytucyi niem. otrzyma następujące dodatki Nr. 2 i 3: W pruskiej prowincyi G. Śląsk, gdy władze niemieckie podejmą napowrót zarząd nad okupowaną dzisiaj częścią tej prowincyi, przeprowadzone zostanie w ciągu dwóch miesięcy od daty objęcia władzy głosowanie nad tem, czy utworzony ma być osobny kraj. Jeżeli na pytanie dana będzie odpowiedź twierdząca, to należy kraj ten odrazu ukonstytuować. Obowiązują przytem następujące postanowienia:

1) Wybrane zostanie zgromadzenie krajowe, które w ciągu 3 miesięcy od daty urzędowego ogłoszenia wyniku głosowania, zwołane będzie w celu ustanowienia rządu krajowego i uchwalenia konstytucyi krajowej. Prezydent Rzeszy niemieckiej wyda regulamin wykonawczy według zasad niem. ordynacyi wyborczej i ustanowi dzień wyborów.

2) Prezydent Rzeszy w porozumieniu z górnośląskiem zgromadzeniem krajowem orzeknie, kiedy kraj ten uznać należy za ukonstytuowany.

3) (Orzeka, kto ma prawo do uzyskania górnośląskiej przynależności państwowej).

Do ustawy dołączone jest uzasadnienie, w którem rząd niemiecki wyjaśnia, że w uwzględnieniu specyalnych językowych i gospodarczych stosunków G. Śląska rząd i sejm pruski zdecydowały się już w październiku 1919 na postanowienia odnośne jeszcze przed okupacyą większości obszarów tej prowincyi przez wojska koalicyjne. Okupacya koalicyjna przeszkodziła rządowi pruskiemu w zastosowaniu w tym kraju praw, przysługujących mu jako osobnej prowincyi pruskiej.

Według opinii rządu niemieckiego i opinii rzeczoznawców stosunków górnośląskich, panuje przekonanie, że ludność górnośląska pragnie rozstrzygnąć sama o sposobie przynależności swojego kraju. Art. 118 konst. postanawia, że wszelkie państwowe związki Rzeszy będą mogły, jeżeli tego naprzód zażądają, rozstrzygnąć przez głosowanie o sposobie dalszej przynależności do Rzeszy niemieckiej. Art. 167 konstyt. niem. postanawia, że to żądanie głosowania będzie mogło nastąpić dopiero po upływie dwóch lat od wejścia w życie nowej konstytucyi niemieckiej, t. j. dopiero po 21 sierpnia 1921 roku. Ludność prowincyi górnośląskiej mogłaby więc i wtedy według tej ustawy zadecydować o sposobie przynależności do Rzeszy. Jednak rząd i parlament niemiecki, spowodowane specyalnymi warunkami G. Śląska, zdecydowały się na uchwalenie odnośnych dodatków do art. 167. oraz nadanie prowincyi górnośląskiej wcześnie tego prawa samostanowienia i samodzielności. Ta zmiana konst. Rzeszy jest wyjątkiem, podyktowanym specyalnymi warunkami G. Śląska i nie może być uważana za precedens.

Przy przedłożeniu ustawy przemówił imieniem rządu dr. Meister, oświadczając, że w obradach rządu z komisyą parlamentarną osiągnięto w tym względzie zupełną jednomyślność i należy użyć wszelkich środków, aby G. Śląsk uratować dla Niemiec. Ustawa ta ma być poważnym środkiem w tym kierunku.

Tendencyjne kłamstwa prasy niemieckiej

Bytom. P. A. T. Prasa niemiecka przynosi dzisiaj kilka depesz, według których oświadczenie Joffego wobec delegacyi polskiej w Rydze uważane jest za pierwszy krok do wznowienia wojny polsko-rosyjskiej. Prasa niemiecka, zwłaszcza górnośląska, wyzyskuje ten moment do politycznej akcyi przeciwko Polsce, twierdząc, że Polskę opanował szał imperyalizmu i wojny, że mimo rozejmu, polskie dowództwo przez akcyę Bałachowicza i Petlury dąży do osiągnięcia linii bojowej Piłsudskiego, to jest Dźwiny, Berezyny i Dniepru. Polska — zdaniem tej prasy — domaga się przyśpieszenia plebiscytu na Górnym Śląsku, aby przy pomocy bogactw tego kraju prowadzić dalej wojnę na wschodzie i lud górnośląski, w razie oświadczenia się za Polską, będzie musiał ciężko pracować dla chimer wojennych imperyalizmu polskiego. Prasa ta zapowiada, że po Wranglu i Petlurze, przyjdzie kolej na Bałachowicza i potem na Polskę. Wychodząc z tego założenia, Niemcy postanowiły dowieść koalicyi, że Polska [illegible] G. Śląsk, który ma znaczenie gospodarcze dla całej Europy.

Bytom. P. A. T. Prasa niemiecka ogłasza następującą depeszę Biura Wolffa: Wiadomości, otrzymane przez czynniki urzędowe w Berlinie, potwierdzają informacye o koncentracyi wojsk polskich nad granicą G. Śląska. Rząd niemiecki polecił przedstawicielom swoim w Londynie, Paryżu i Rzymie, aby powiadomili o tem rządy koalicyjne, z prośbą o zbadanie tej sprawy.

Wiadomość powyższą podała prasa niemiecka już wczoraj, donosząc, że Polska zgromadziła w tem miejscu aż 7 dywizyi. Jednobrzmiącą treść tych depesz wskazuje na jedno i to samo źródło. Prasa niemiecka naturalnie uderza na alarm, że Polska chce zbrojnie bez plebiscytu opanować G. Śląsk i wskazuje na niedawną konferencyę Korfantego z premierem Witosem.

Amnestya na terenie plebiscytowym.

Bytom. P. A. T. Międzysojusznicza komisya rządząca ogłosiła amnestyę dla osób, mieszkających na terenie plebiscytowym. Amnestya obejmuje: 1) przestępstwa ogólne, dotyczące złośliwych czynów przeciwko godłom i znakom innych państw, publicznego wzywania do nieposłuszeństwa przeciwko ustawom i rozporządzeniom, niesłuchania rozkazów do rozejścia się w czasie publ. zbiegowisk, zakłócania publ. spokoju, łączenia się z tłumem, podżegania do walki klasowej, uzurpacyi władzy urzędowej, 2) przestępstwa: zakłócenia spokoju domowego, zaniedbanie doniesienia władzy o grożącej zbrodni publ., zwyczajne pogróżki przeciwko władzom, zakłócenie spokoju krajowego; 3) przestępstwa, dotyczące bezprawnego posiadania broni, rozporządzeń paszportowych (osób zamieszkałych na terenie plebiscytowym), rozporządzeń, dotyczących publicznych manifestacyi i rozporządzeń w sprawie peryodycznych druków.

POLONIA AMERYKAŃSKA WOBEC PLEBISCYTU.

Warszawa. P. A. T. Komitet Zjednoczenia G. Śląska z Rzeczp. Polską otrzymał od Stowarzyszenia mechaników polskich w Buffalo w Ameryce Północnej telegram, zawierający żądanie złączenia G. Śląska z Rzeczp. Polską.

ma. Lipski prof. Volkelt udowadniał przed dziesięciu laty, że nowoczesna sztuka i teatr w gruncie rzeczy służą celowo niższym popędom człowieka, zwłaszcza erotykę rozbudzając i potęgując. Jeszcze w wyższym stopniu jest to prawdą w odniesieniu do beletrystyki. Rozumiejąc to niebezpieczeństwo dla obyczajów, a często i dla wiary, płynące z neo-pogańskiego kierunku twórczości artystycznej, uświadomione koła inteligencyi katolickiej na Zachodzie walczą z tym zalewem trucizny moralnej. Do walki z widowiskami niemoralnemi występuje się gdzieindziej przez otwieranie teatrów i kin, szanujących katolickie przekonania i obyczaje; katolicki teatr posiada Paryż, a cieszy się on wielkiem powodzeniem; w Niemczech usiłowania stworzenia chrześcijańskiej sceny są bliskie urzeczywistnienia. Wśród beletrystów zagranicznych możemy napotkać nie tylko wyznawców, ale apologetów i apostołów chrześcijańskich pojęć. U nas nie tylko nie czyni się prób w kierunku rozwoju chrześcijańskiej sztuki czy literatury nadobnej, lecz nawet nawoływania do walki z jawną pornografią w powieści, ilustracyach, teatrze lub kinie, nawoływania zresztą rzadkie i nieśmiałe, gubią się bez echa w próżni obojętności szerszych kół światlejszej części naszego społeczeństwa. „Katolickość“ przybytków sztuki czy też instytucyi naukowych lub oświatowych upatruje się u nas nie w ich wewnętrznej treści i wartości, lecz w zewnętrznej inscenizacyi, np. w urządzeniu jakiegoś nabożeństwa inauguracyjnego, w poświęceniu lokalu. Tym sposobem „chrzci“ się rzeczy, nie mające nic wspólnego z chrześcijaństwem.

A nauka katolicka? Gdzie u nas towarzystwa w rodzaju niemieckiego Towarzystwa Görresa, lub choćby austryackiej Leo-Gesellschaft? Jeżeli podjętą zostanie u nas próba powołania do życia podobnego dzieła, to nie wychodzi ono poza szczupłe grono pierwotnych założycieli i wiedzie suchotniczy żywot. Mamy, dzięki Bogu, zawiązek uniwersytetu katolickiego, lecz i ten powstał nie jako owoc szeroko odczuwanej potrzeby, lecz dzięki energii paru jednostek i ofiarności jednego człowieka. W szerszych kołach czynnego poparcia on nie ma i ogół nie zbyt interesuje się jego katolickim charakterem.

Na pole polityki nowoczesnej katolicyzm, jako czynnik współtwórczy, wstąpił stosunkowo późno. Wielkie przeobrażenia końca XVIII i XIX stulecia, streszczające się w demokratyzacyi społeczeństw, czerpały natchnienie w prądach myśli obcych religii tradycyjnej i dokonywane były siłami wrogiemi względem Kościoła, w którym upatrywano ostoję reakcyi i hamulec postępu. Tem się tłumaczy pewien absenteizm katolicyzmu, jako czynnika samodzielnego w sprawach publicznych. Katolicyzm mało się zaznaczał, jako idea i jako siła zdrowego rozwoju i postępu. Te atoli nieporozumienia już dawno w wielu krajach się wyjaśniły, i katolicyzm, oświecony wiekopomnemi encyklikami Leona XIII, wyłonił ze siebie organizacye, które weszły w życie polityczne nie tylko z zasadą konserwowania „status quo ante“, ale z pozytywnym programem daleko sięgających przeobrażeń społecznych. Dość wspomnieć o niemieckiem „centrum“, o obozie chrześcijańsko-społecznym w Austryi, o zwartym obozie katolickim w Holandyi, o nowej formacyi „il partito popolare“ we Włoszech. Cechą tych wszystkich formacyi jest to, że stoją w jej szeregach olbrzymie masy ludowe i robotnicze, ale przewodniczy im przejęta chrześcijańskim światopoglądem inteligencya. Jeżeli u nas próby stworzenia wyraźnie katolickiego stronnictwa nawet wśród najbardziej do wiary przywiązanej warstwy ludowej nie wydały pokaźnego rezultatu, jeżeli program chrześcijańskiej demokracyi nie znalazł zrozumienia wśród szerokich mas robotniczych, to zdaje mi się przedewszystkiem dlatego, że wysiłki duchowieństwa w tym kierunku podejmowane nie znalazły wydatnej pomocy ze strony inteligencyi świeckiej i w ten sposób dawały wrogim stronnictwom możność denuncyowania każdej katolickiej akcyi o klerykalizm i interes stanowy kleru. Stąd pochodzi dziwna w tak katolickim kraju, jak nasz, anomalia, że milionowym rzeszom wierzącego ludu przewodzi w życiu politycznem garść radykalnej, wrogiej wierze i Kościołowi, inteligencyi, i druga pono niemniejsza anomalia, że nasi księża posłowie, tak liczni przecież w Sejmie, nie znajdując w nim zwartego katolickiego obozu, rozchodzą się po różnych stronnictwach, których programy polityczne nie zawsze ożywia duch chrześcijański.

Nie mnóżmy już przykładów. Z tego, co się powiedziało, a bez przesady, wynika, że słuszność miał Brzozowski, z przekonań socyalista, kiedy pisał: „pewna, że w życiu umysłowem oświeconych laików katolicyzm nie odgrywa niemal żadnej roli“, a nie odgrywa nie z powodu ubóstwa swej treści, bo rzeczony autor widział we wrogim sobie katolicyzmie głęboki, subtelny i poważny system, lecz z powodu, że nasza oświecona klasa, o ile chodzi o zagadnienia religijne, ukuła sobie religię poprostu z niechęci myślenia“.

KRONIKA.

Kraków, 19 listopada.

DO SZAN. PRZYJACIÓŁ „GŁOSU NARODU“ I KORESPONDENTÓW, którzy tak licznie nadsyłają nam swe pisma, zanosimy trzy gorące prośby: 1-mo, aby skrypta były pisane tylko po jednej stronie papieru piórem, nie ołówkiem; 2-do, aby wiersze nie były ściśnione (pożądany jest margines na boku skryptu) i 3-tio, aby skrypta były pisane wyraźnie (bardzo pożądane są rzeczy pisane na maszynie).

W razie niedopełnienia któregoś z tych warunków, Korespondenci narażają się na ewentualność, że listy ich nie zostaną zużytkowane, co może być połączone z obustronną stratą.

POSIEDZENIE SEKCYI I, II, III odbyło się 17 b. m. pod przewodnictwem wiceprez. Sarego, na którem uchwalono przedłożyć Radzie wnioski: w sprawie podwyższenia obowiązującej taryfy kominiarskiej o 120 procent; w sprawie zmiany godzin otwierania sklepów z wyłączną sprzedażą wody sodowej, ciast i cukierków, i co do ustalenia należytości za pozostawienie grobów w nienaruszonym stanie. Wreszcie uchwalono kilka kredytów dodatkowych, oraz podwyższono należytość od psów do 100 Mp. rocznie.

SKUTKI NIEDBALSTWA DYREKCYI GAZOWNI MIEJSKIEJ. Wobec braku gazu, znowu ciemności zaległy przedmieścia, a wszelka praca, tak w przemyśle, jak i gospodarstwie domowem, nie mogąca się w pewnych kierunkach czynności obyć bez gazu, została wstrzymana. Wczoraj nie nadszedł żaden transport węgla do tut. gazowni. W sprawie tej dyrekcya gazowni wysłała powtórnie depesze do ministra kolei Dra Bardla, do państw. Urzędu węgl. w Warszawie, oraz do prezydenta Krakowa posła Federowicza, z prośbą o interwencyę.

Ciekawe, jak długo zamierza dyrekcya miejskiej gazowni wystawiać na próbę wyczerpującą się już cierpliwość mieszkańców naszego miasta, tak gorzko pokutujących za niedbalstwo dyrekcyi, która, znając zapasy węgla gazowni, nie poczyniła wcześniejszych starań o odpowiednie dostawy węgla, co ze względu na sąsiedztwo ze Śląskiem, byłoby przy odrobinie energii, łatwem do przeprowadzenia.

PRZYCZYNY BRAKU WODY W MIEŚCIE. Zarząd wodociągu miejskiego komunikuje: Na brak wody w mieście złożył się szereg czynników, a mianowicie od dłuższego czasu trwająca posucha, nie wystarczające ujęcie, marnowanie wody i nieszczelność urządzeń wodociągowych. Zarząd wodociągowy dostarcza obecnie na dobę 15.000 m³ wody, co przy 250 000 mieszkańcach czyni 60 litrów na głowę dziennie. Ilość ta przy pewnej oszczędności, powinna wystarczyć, gdyby nie marnowanie i nieszczelność urządzeń. Tych ostatnich, stwierdzonych wielokrotnie przez organa kontrolne zarządu, właściciele realności nie usuwają, głównie z powodu nadmiernych kosztów naprawy, w stosunku do pobieranych czynszów, bądź z braku odpowiednich materyałów technicznych, potrzebnych do tego celu. Wydajność ujęcia będzie dorywczo w niedługim czasie zwiększona przez obecnie wykonywane filtry naturalne.

W SPRAWIE NIEDOMAGANIA KRAK. CENTRALI TELEF. Dyrekcya poczt i telegr. okr. krak. komunikuje: Pojawiające się od niejakiego czasu artykuły, spowodowane utyskiwaniem abonentów na niedomagania tutejszej centrali telefonicznej, zmuszają zarząd telefonów do powtórnego udzielenia wyjaśnień w tej sprawie. Urządzenie centrali automatycznej jest nadzwyczaj skomplikowane, wymaga przeto ustawicznego czuwania, czyszczenia, a przedewszystkiem częstej wymiany zużywających się stosunkowo szybko części składowych. Ponieważ były rząd austryacki odmawiał udzielania kredytów na remont cetrali, przeto nic dziwnego, że funkcyonowanie automatów z każdym rokiem się pogarsza, gdyż o gruntownej naprawie, z powodu wyczerpania zapasowych części składowych, mowy być nie mogło.

Przed kilku miesiącami uzyskane stąd w Min. P. i T. w Warszawie większe kredyty umożliwiły zarządowi telef. zamówienie w wiedeńskich fabrykach koniecznych dla naprawy centrali urządzeń technicznych, nad których wykonaniem i terminowem dostarczeniem czuwa inżynier, specyalnie stąd delegowany. Mechanicy specyaliści, sprowadzeni z Wiednia, rozpoczną niebawem przedwstępne roboty poprawcze, jednak gruntowna naprawa centrali nastąpi dopiero po nadejściu z Wiednia zamówionych części składowych.

ZNIESIENIE WYDAWANIA „PERONÓWEK“. Na podstawie rozporządzenia niewiadomo jakiej władzy, kasy kolejowe na dworcu krakowskim nie wydają od pewnego czasu biletów wstępu na peron. Przepis ten, stosowany w czasach wojny, zostaje znowu obecnie, bez podania powodów, wprowadzony. Wydanie podobnego rozporządzenia krzywdzi w wysokim stopniu osoby, których stan zdrowia wymaga, czy to przy wyjeździe, czy przy wjeździe koniecznej obecności drugich, niemogących dla powyższego przepisu wyjść na peron dla niesienia pomocy potrzebującym. Zwracamy się do władz, które wydały powyższe rozporządzenie, z żądaniem udzielenia dotyczących wyjaśnień.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH zasiadł wczoraj przed tut. sądem przys. ostatni spólnik głośnej swego czasu „Zielonej brygady“ (która za swe zbrojne napady rabunkowe, dokonane w roku 1918 w okolicznych wsiach, odsiaduje już wyrokiem sądu wieczenną karę), 19-letni rolnik, Jan Chwała. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu zbrojne najścia rabunkowe, jakich dopuścił się w towarzystwie spólników „Brygady“, do mieszkań Scherzów i Fiederowej w Woli przemykowskiej, do dworu Heleny Dalskiej w Zaborowiu, napad na posterunek żandarmeryi w Szczurowej, celem wymuszenia broni i amunicyi, oraz wiele innych napadów i kradzieży. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Chwałę na 7 i pół lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Przed tymsamym trybunałem toczyła się również rozprawa przeciwko 25-letn. Ch. Zelkowiczowi z Sulmierzyc, pow. Nowo-Radomsk. który w marcu i kwietniu b. r., przybrawszy fałszywe nazwisko J. Finkelstina, oraz fałszywy charakter zastępcy firmy H. Unger w Kielcach, wyłudził od firm Dawid H. Blattberg i Jetti Jakober w Krakowie kwotę 10.000 K, jako zaliczkę na rzekomą dostawę przyborów szewskich, którą zobowiązywał się im w niedługim czasie uskutecznić. Obwiniony przyznał się w zupełności do zarzuconego mu czynu, tłómacząc się, że do zbrodni tej popchnęła go nędza, w jakiej znalazł się w ostatnich czasach. Zelkowicza zasądzono na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano praktykantkę sklepową, 21-letnią Franię Goldberg, która na szkodę restauratora Bernarda Feilguta kradła od dłuższego czasu wódki, czyniąc właścicielowi szkodę na przeszło 20.000 Mp.

Aresztowano Agatę Surówkę, służącą, lat 22, która na szkodę swej chlebodawczyni, Heleny Liebeskind, kradła kury i gęsi, wartości 3000 Mk.

Przytrzymano Franciszka Drudziaka, lat 50, gospodarza ze Stanisława Dolnego, który, jadąc wózkiem z szaloną szybkością, najechał na ul. Zyblikiewicza na plutonowego, Michała Adama i ciężko go pokaleczył. Adam, próbójąc powstrzymać szalonego woźnicę, został jeszcze obity batem. W sprawę tę wmieszała się publiczność i spowodowała aresztowanie Drudziaka.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 19 b. m.: Przeważnie pochmurno, miejscami drobne opady, temperatura mało zmienna. Słabe wiatry lokalne.

Z Polski i ze świata.

„VIRTUTI MILITARI“ W HERBIE LWOWA. Na posiedzeniu prezydyum miasta Lwowa wspólnie z komisyą artystyczną, w której wzięli także udział historycy, został ostatecznie ustalony herb m. Lwowa: Pod koroną Zygmuntowską będzie dano godło Kazimierza Wielkiego z podobizną papieża Sykstusa V. (Lew, trzymający w łapie trzy pagórki z gwiazdą). Uchwalono przywrócić także napis ze słowami: „Semper Fidelis“. Na około obramienia wpleciona będzie wstęga orderu Virtuti Militari, a na niej u dołu pod herbem zwisać będzie order Virtuti Militari. Rysunek nowego herbu zawiózł archiwaryusz miejski, Dr Czołowski, do Warszawy, celem uzyskania zatwierdzenia rządu.

DRUGA ROCZNICA OSWOBODZENIA LWOWA. W niedzielę rozpoczął się tydzień uroczystości dla uczczenia drugiej rocznicy oswobodzenia Lwowa, hołdem, złożonym orlętom lwowskim przez autorów i poetów lwowskich. W sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego zgromadziły się wieczorem rzesze obywatelstwa. Zaszczycił ten wieczór ks. arcyb. Bilczewski i szef misyi francuskiej, pułk. Renty. Na wstępie przemawiał Leon hr. Piniński, przypominając, czem był czyn bohaterskich dzieci Lwowa w listopadzie 1918 r. Następnie artysta teatru Kozłowski i recytator Czesław Krzyżanowski wygłosili utwory, poświęcone orlętom lwowskim. Na zakończenie bryg. pułk. Mączyński streścił historyę obrony Lwowa przed najazdem ukraińskim, wspominając, że społeczeństwo, chcąc dać wyraz zrozumieniu tego momentu, postanowiło na miejscu pierwszego cmentarzyka obrońców Lwowa postawić pomnik, kalicę orląt.

JAPOŃCZYCY WE LWOWIE. Do Lwowa przybyło onegdaj trzech delegatów poselstwa japońskiego w Warszawie, a mianowicie sekretarz ambasady japońskiej Ouveda, członek japońskiej delegacyi pokojowej w Paryżu, Mitsumasa Yonai, kapitan brygady marynarki japońskiej i Funao Miyabawa, sekretarz i tłómacz poselstwa japońskiego, oraz członek delegacyi japońskiej na konferencyi pokojowej w Paryżu. Powyżsi delegaci objadą wszystkie większe miasta nasze, aby zaznajomić się z miejscowymi stosunkami. Prezydyum miasta Lwowa podejmowało gości; prezydent Neumann towarzyszył im do teatru, gdzie odegrano „Fausta“. Po przedstawieniu odbyło się przyjęcie w hotelu Krakowskim, w którem wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i innych, oraz prezydyum miasta.

POGRZEB POSŁA WŁADYSŁAWA DĘBSKIEGO odbył się w Warszawie onegdaj. Egzekwie żałobne odśpiewał poseł ks. arcybiskup Teodorowicz, mowę wygłosił ks. poseł Nowakowski. W pogrzebie wzięli udział: marszałek Sejmu Trąmpczyński, reprezentanci wszystkich zrzeszeń sejmowych, członkowie okręgu Związku ludowo-narodowego. Nad trumną na cmentarzu wygłosił mowę prezes Związku ludowo-narodowego Głąbiński i poseł Zamorski.

Jak donoszą z Warszawy, w miejsce ś. p. posła Dębskiego wejdzie do Sejmu ks. poseł Wojnarowski, proboszcz z Dunajowa, wybrany do parlamentu wiedeńskiego w roku 1911.

PIĘKNY DAR. Pani Eugenia Kępalska z Woli Boglewskiej, powiatu grójeckiego, celem uczczenia pamięci swego męża, ś. p. Teofila, światłego i zamiłowanego rolnika, ofiarowała 100.000 rubli, pochodzące z jego pracy, na poparcie rozwoju polskiej nauki rolnictwa, do rozporządzenia Państwowego Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach. Rada naukowa Instytutu, przyjmując z wdzięcznością ten hojny dar, postanowiła obracać na razie procenty od ofiarowanego kapitału na pokrycie częściowe kosztów druku „Pamiętnika Puławskiego“, w którym ogłaszane są prace personalu naukowego Instytutu.

ŁÓDŹ W CIEMNOŚCIACH. Onegdaj wybuchł w elektrowni łódzkiej strajk, wobec czego miasto tonęło wieczorem w ciemnościach. Konferencya z przedstawicielami robotników nie dała rezultatów, więc strajk — mający podłoże ekonomiczne — trwa dalej.

PRZECIW ROZLUŹNIENIU MORALNOŚCI. Niemieccy biskupi wydali do katolików niemieckich list pasterski z protestem przeciwko rozluźnieniu moralności nietylko w Niemczech, ale i w innych krajach, ujawniającem się w prasie, w teatrach i w innych formach życia publicznego. Biskupi wzywają katolickie Związki mężczyzn i kobiet do objęcia funkcyi honorowej policyi obyczajowej.

TELEFON BEZ DRUTU MIĘDZY EUROPĄ A AMERYKĄ. „Daily Cronicle“ dowiaduje się, że między Towarzystwem Marconiego a Towarzystwami amerykańskiemi stanął układ w sprawie wielkiej stacyi dla telefonicznych rozmów bez drutu między Ameryką i Anglią. Rozważane jest także połączenie telefoniczne między Anglią a kontynentem.

CYKLON W BUENOS AIRES. P. A. T. donosi: Buenos Aires nawiedził cyklon. Jest kilkaset zabitych i rannych. Zniszczonych jest też wiele budynków.

Zawiadomienia i komunikaty.

W „POLONII“ Stow. ak. odbędzie się w sobotę 20 b. m. o godz. 7 wieczór odczyt p. Emila Ostachowicza: „O wartościach życiowych“ i korreferat kol. Wład. Borejki. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZWIĄZEK INTELIGENCYI POLSKIEJ zawiadamia, że otrzymał przydział cukru. Zgłaszać się na ul. św. Anny 12, między godz. 11—1.

KOŁO B. K. MATEK CHRZESTNYCH WOJ. zawiadamia, że posiedzenie w sprawie mającej się odbyć 25 b. m. zabawy dla żołnierzy, odbędzie się w sobotę 20 b. m. o godz. 5 po poł. w sali 31 Uniw. Jagiellońskiego.

Równocześnie zawiadamia się, że przybył kuryer pociągu pancernego „Śmierć“ i przywiózł listy. Odjeżdża w przyszłym tygodniu i zabierze paczki i listy do chrześniaków, które składać można do wtorku, godz. 11 przed poł., w sali 31 Uniw.

TOW. NUMIZMATYCZNE I MUZEUM ETNOGR. W piątek 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali seminaryum archeolog. Uniw. Jag., św. Anny 12, mówić będzie prof. Dr Semkowicz: „Zbadań nad heraldyką średniowieczną“. Wstęp wolny.

NA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Maryana Kochanowskiego, składają Mp. 200 Józefowie Niemiryczowie. 2326

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Repertuar dni najbliższych zapowiada „Samsona i Dalilę“, tragifarsę Svona Langego, która powtórzona będzie dzisiaj i jutro. W niedzielę po południu pojawią się zawsze tak mile i chętnie słuchani „Zakochani“ Flersa i Cailavetta, a wieczorem kapitalna „Moralność pani Dulskiej“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 19 b. m.: „Taniec czynowników“.
Sobota 20 b. m.: „Dziady“.
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Pan poseł“, wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 19 b. m.: „Bal w operze“.
Sobota 20 b. m.: Po poł. „Ojczyzna“ (dla młodzieży szkolnej), wieczorem „Bal w operze“.
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Dzierżawca z Olesiowa“, wieczorem „Życie paryskie“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek 19 b. m.: „Samson i Dalila“.
Sobota 20 b. m.: „Samson i Dalila“.
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Zakochani“, wieczorem „Moralność pani Dulskiej“.

Repertuar „Nowości“.

Piątek 19 b. m.: „Figlarne żonki“.
Sobota 20 b. m.: „Figlarne żonki“.
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Dama w gronostajach“; wieczorem „Figlarne żonki“.

Nauka, literatura, sztuka.

ODZYSKANE DZIEŁO ORŁOWSKIEGO. Ministerstwo sztuki i kultury donosi: W czerwcu r. b. p. Ernest Łuniński w nadesłanym Ministerstwu piśmie, zwrócił uwagę na możność odzyskania z muzeum Thorwaldsena w Kopenhadze nader cennej pamiątki narodowej, będącej zarazem wybitnem dziełem sztuki polskiej, oraz dokumentem historycznym. Chodziło mianowicie o znajdujący się w zbiorach muzeum rzeczonego projekt Aleksandra Orłowskiego pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Jak wiadomo, wykonanie pomnika powierzone zostało Thorwaldsenowi, któremu jednak, na żądanie prezesa komitetu pomnika gen. Mokronowskiego, przesłano do Rzymu projekt Orłowskiego, poddając mu tem samem koncepcyę artystyczną o charakterze narodowym. Projekt, malowany akwarelą na papierze naklejonym na płótnie, przedstawia ks. Józefa na arabskim rumaku, spiętym nad napoły mitologiczną postacią, mającą — zdaje się — przedstawiać personifikacyę Elstery. Ks. Józef, w stroju ułańskim, w narzuconej na ramiona historycznej burce, w prawej wyciągniętej ręce trzyma laskę marszałkowską. Projektowana w bronzie grupa wznosi się na marmurowym cokole, dekorowanym bronzami, w charakterze późnego „Cesarstwa“, oraz na stronie frontowej wielką płaskorzeźbą w bronzie, przedstawiającą wjazd ks. Józefa do Krakowa. Cokół spoczywa na granitowym stylobacie o 9 stopniach. Projekt wykonany nie został. Thorwaldsen pozostał wierny sobie i swemu klasycyzmowi i wykonał pomnik, wzorowany na rzymskim Marku Aureliuszu. Losy pomnika tego są znane: zdobi on dotychczas rezydencyę Paszkiewiczów w Homlu, skąd niechybnie rewindykowany będzie i wróci do kraju.

Po śmierci Thorwaldsena, wypożyczony i nie zwrócony przezeń projekt Orłowskiego, znalazł się wraz ze zbiorami artysty w muzeum jego imienia w Kopenhadze. Na skutek wzmiankowanej już inicyatywy p. Łunińskiego, Ministerstwo sztuki i kultury zajęło się sprawą zwrotu zapomnianej pamiątki narodowej i poczyniło odpowiednie kroki za pośrednictwem Ministerstwa spraw zagr., oraz poselstwa polskiego w Kopenhadze.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Tragedya koszyczka.

(Dedykowano pp. Moraczewskiemu i Dreszerowi).

Rosły sobie nad brzegiem rzeki kępy zielonej wikliny i przeginały się z lubością, aby podchwycić szemrzącą rozmowę nurtujących wód. Niedługo jednak ten luby spokój został zakłócony nawoływaniem pastuchów, a bydło, bez żadnych względów i litości, zdzierało cienkie łyko zielonych patyków, depcąc je kopytami.

— Ach! bydło, bydło! — co za straszne bydło! — jęczała biedna wiklina. — Żeby mnie kto uwolnił od tego barbarzyństwa!...

Przyszły wyostrzone siekiery i ulżyły ciężkiej doli nadrzecznej mieszkanki. W niedługim czasie wiklina, w formie zgrabnego koszyczka, wyglądała z poza wystawowej szyby. Tęsknotę za szumem rzeki koiły uśmiechnięte twarze przechodniów, podziwiające zgrabną robotę.

— Ładny koszyczek — zgrabny koszyczek — sypały się pochwały.

Nic dziwnego, że ładny koszyczek nie zagrzał długo miejsca na wystawie. Dostąpił zaszczytu, o jakim nie marzył. Poszedł na służbę do pewnego zgromadzenia, które nazywało się Sejmem. Służył wiernie. Cieszył się poważaniem, zaufaniem i t. d.

Pewnego jednak razu, gdy z dumą pełnił swój obowiązek poczuł gwałtowne szarpnięcie, a potem... stracił równowagę... zdawało mu się, że gdzieś leci bez końca. Z jękiem uderzył o nogę poselskiego krzesła.

— Ach! Bydło! Bydło!... Co za straszne bydło! — łkał sponiewierany koszyczek.

Rozdzierający ryk zagłuszył jednak bolesne jego łkanie... **Kaes.**

Komunikat.

L. 20.789.

Inspektorat Węglowy, z polecenia Państwowego Urzędu Węglowego, zawiadamia ponownie, że od 1 listopada b. r. objął finansowanie węgla, brykietów i koksu wszystkich zagłębi, wobec czego należność za przydziały, począwszy od przyznanych za listopad (niezależnie od pochodzenia węgla), należy wpłacać nie, jak dotąd, do Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, lecz do Krakowskiego Oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na rachunek Nr. 3347 Państwowego Urzędu Węglowego przy każdorazowem zawiadomieniu Inspektoratu Węglowego w Krakowie. Rozrachunek za czas do 1 listopada odbiorcy winni uskutecznić bezpośrednio z Polskiem Towarzystwem Handlowem.

Inspektorat Węglowy o przydziałach wysyłce, wpłatach należnych i uskutecznionych i wszelkich związanych z tem kwestyi, traktuje bezpośrednio z magistratami, starostwami i faktycznymi odbiorcami, względnie ze związkami przedsiębiorstw danej gałęzi przemysłu, z nimi koresponduje i rozrachuje się, lub też z osobami, rejentalnie upoważnionemi przez wyżej wspomnianych odbiorców.

Zapotrzebowanie na węgiel, koks i brykiety należy wnosić na każdy miesiąc oddzielnie najpóźniej na 6 tygodni przez 1-s tego miesiąca, w którym ma nastąpić wysyłka, n. p. na luty — należy wnieść zapotrzebowanie przed dniem 15-go grudnia, na marzec przed dniem 15-go stycznia i t. d. Dostawa może nastąpić tylko w miesiącu tym, na który przydział opiewa; o ile zaś dostawa ta w danym miesiącu dla jakichkolwiek powodów nie nastąpiła, to niewykonane przydziały unieważniają się automatycznie z ostatnim dniem danego miesiąca, t. zn. przydziały na listopad, niewykonane w listopadzie, unieważniają się z dniem 30 listopada i t. d.

Zapotrzebowanie węgla, koksu i brykietów dla celów przemysłowych i opałowych winny być nadsyłane bezpośrednio do Inspektoratu Węglowego. Zaś zapotrzebowanie dla celów rolnictwa za pośrednictwem starostw. Każde zapotrzebowanie węgla lub koksu winno być zaopiniowane przez miejscowe władze polityczne I-szej instancyi, t. j. przez starostwo, a we Lwowie i Krakowie przez magistrat.

Wszystkie ogłoszenia będą, co do prawdziwości podanych dat, ściśle badane. Wszelkie nadużycia będą karane w myśl obowiązujących ustaw. 2825

Kraków, 17 listopada 1920.

Inspektorat Węglowy.

Uwagi na czasie.

Pozytywna praca.

Ludzie, skupiający się pod sztandarem katolickim i zakreślający sobie w działaniu publicznem szeroki program, powinniby pamiętać o tem, aby nie poprzestać tylko na zwalczaniu ludzi przeciwnego obozu, na krytykowaniu ich wad i błędów w życiu społecznem i politycznem, lecz działać także pozytywnie, t. j. postawić swój własny program i dążyć do przeprowadzenia reform społecznych, które obecna chwila nakazuje. O tem powinna pamiętać demokracya chrześcijańska, która w Polsce ma do spełnienia tyle olbrzymich zadań.

Nie należy więc poprzestawać na krytykowaniu urządzeń państwowych, na narzekaniu na powszechną korupcyę, oraz na dobijanie się do władzy pewnych grup politycznych, na brak ciągłości w polityce zewnętrznej i t. d., lecz należy wstawić w program tej demokracyi cel pozytywny, a mianowicie uzdrowienie tego wszystkiego złego, które w potwornej formie zaczyna się objawiać w młodem państwie polskiem.

Oto wielki i piękny cel pozytywny. Powszechna korupcya dała się wszystkim we znaki. Wszyscy narzekają i biadają. Chrześcijańska demokracya spełniać więc będzie doniosłe zadanie, gdy pójdzie pomiędzy szerokie warstwy społeczeństwa i budzić będzie wszystkich do pracy nad wewnętrznem odrodzeniem narodu. Wielu bowiem ludzi zaczyna, niestety, we wszystko wątpić, wielu zniechęca się, wielu nie wierzy w możliwość sanacyi zabagnionych stosunków. Tym wszyst-

kim pozytywny program chrześcijańskiej demokracyi doda otuchy i skupi pod jej sztandarem wielkie zastępy, które pójdą za hasłem przez nią rzuconem.

Chrześcijańska demokracya ma na swoim sztandarze wypisane hasło: uczciwość w życiu społecznem i publicznem. Hasło to odpowiada dzisiejszemu położeniu, bo jest potrzeba chwili. Stronnictwo, które z takiem hasłem idzie do walki, może być pewne zwycięstwa. Rzuca ono również swój pozytywny program szerokich reform ustroju społecznego. Polepszenie bytu robotnika, obrona przed wyzyskiem, zorganizowanie szerokich warstw robotniczych w potężne związki zawodowe, oparte na światopoglądzie chrześcijańskim — to także wielki pozytywny program chrześcijańskiej demokracyi. Z tym programem idzie ona pomiędzy bałamucone przez socyalistycznych agitatorów tłumy robotnicze, którym jednak otwierają się powoli oczy. Coraz szersze warstwy społeczeństwa pragną uwolnić się z pod czerwonego terroru, dokuczającego wszystkim coraz silniej i na zebraniach poufnych i na wiecach, a nawet w sali sejmowej. Pałką nie wszyscy dają się przekonać.

Pozytywna praca — według jasno sformułowanego programu demokracyi chrześcijańskiej — to hasło dnia, za którem winniśmy iść konsekwentnie, mężnie i w karnych szeregach.

J. M.

Wiadomości polityczne.

— Poseł Jan Woźnicki wystosował do prezydenta Rzeczp. Polskiej pismo, w którem w imieniu klubu „Wyzwolenia" rezygnuje z zastrzeżonego na zebraniu, odbytem w dniu 17 b. m. prawa zgłoszenia swojego przedstawiciela do delegacyi pokojowej w Rydze, a to ze względu, że klub trwa na stanowisku, iż w rokowaniach tak rozejmowych, jak i pokojowych powinni brać udział wyłącznie przedstawiciele rządu i rzeczoznawcy. Dlatego klub postanawia nie brać i nadal udziału w delegacyi pokojowej.

— Na posiedzeniu Izby włoskiej podczas obrad nad wnioskami ze strony posłów socyalistycznych, potępiającymi politykę wewnętrzną rządu, postawił prezydent ministrów Giolitti kwestyę zaufania. Wniosek socyalistyczny został odrzucony.

— „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu, że w Stanach Zjednoczonych opracowano plan nowej floty, przewidujący budowę dwóch nowych typów okrętów. Plan pomyślany jest w ten sposób, że Stany Zjednoczone pod względem floty wojennej zajmą pierwsze miejsce w świecie.

— Dotychczasowe wyniki wyborów greckich u wojsk frontowych w Małej Azyi przyniosły zwolennikom Venizelosa kilka mandatów. Liczą się oni z tem, że na 368 mandatów w Izbie, przypadnie dla nich 150—160.

— Nowy gabinet belgijski będzie miał skład następujący: prezydyum i spr. wewn. Carton de Viard (katolik), sprawiedliwość: Vandervelde (soc.), sprawy zagr. Jaspar (katolik), finanse pułk. Tennis, obr. krajowa Deveze (liberał).

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya rolna przyjęła projekt ustawy przejęcia na własność państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej polskiej w brzmieniu rządowem, włączając upoważnienie dla Rady ministrów do rozszerzenia działalności ustawy na powiaty w ustawie nie wymienione, a wojną zniszczono. Na zebraniu następnem komisyi będzie rozpatrywany projekt ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich.

Komisya administracyjna zakończyła drugie czytanie projektu ustawy o ubezpieczeniach państwowych. Wbrew pierwotnemu projektowi, komisya rozciągnęła działalność ustawy także na b. dzielnicę pruską. Stowarzyszenia Wzaj. ubezp. są obowiązane natychmiast po wejściu w życie ustawy zaniechać przyjmowania wniosków na ubezpieczenie nieruchomości, a w przeciągu jednego roku dokonać likwidacyi tego działu. Ustawa wprowadza przymus ubezpieczenia, przyczem przymusowe ubezpieczenie nieruchomości stanowi monopol państwowy, zaś przymusowe ubezpieczenie ruchomości można nadal powierzyć towarzystwom prywatnym.

Postulaty miast polskich.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" podaje: Wobec katastrofalnego wprost stanu finansowego, aprowizacyi i rozbudowy miast, zarząd związku miast polskich przedstawił potrzeby i postulaty miast gronu posłów sejmowych. Zebranie odbyło się w sali magistratu. Posłom przedstawiono sprawy następujące: rzut oka na ogólne położenie miast, sprawę aprowizacyi miast i finansów miejskich.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: Do prezydenta ministrów Witosa przybyła wczoraj delegacya zarządów komunalnych z całej Polski. Odbyła się dłuższa narada w sprawie zaopatrzenia miast.

Misya duńska w Polsce.

Warszawa. P. A. T. „Naród" podaje: Jutro przybywa do Polski misya kilkudziesięciu Duńczyków, niosąca pomoc Polsce w walce z epidemiami oraz wioząca obuwie, zebrane przez skautów duńskich dla najuboższych Polaków.

O WYMIANĘ JEŃCÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Rygi: Komisya wymiany jeńców odbyła pierwsze posiedzenie. Ze strony polskiej przewodniczył p. Zaleski.

Uchwały Sejmu wileńskiego.

Grodno. (East Express). W Wilnie odbył się zjazd członków Rady ludowej, oraz delegatów samorządu i gmin powiatu wileńskiego. Zjazd powziął uchwałę następującą:

1) ludność całego powiatu dąży do połączenia się z Polską; 2) zgromadzenie przedstawicieli, zwołane dekretem gen. Żeligowskiego, uważamy za jedyną formę niczem nienaruszonego swobodnego wypowiedzenia się ludności o swoim losie. Nie uznajemy natomiast żadnych plebiscytów narodowych pod kontrolą obcą; 3) gorącem pragnieniem ludności polskiej jest zgodne braterskie współżycie z innemi narodowościami, zamieszkującemi ziemię wileńskie; 4) dopóki ze strony rządu kowieńskiego nie nastąpią kroki pojednawcze, walkę prowadzić należy dalej.

Zjazd postanowił wysłać do Naczelnika Państwa depeszę z wyrazami hołdu. Inną depeszę wysłano do prezydenta ministrów Witosa. — Na ręce gen. Żeligowskiego przesłano wyżej wymienione uchwały. Zjazd uchwalił zasady, na których powinna być oparta reforma rolna zgodnie z uchwałami Sejmu Rzeczyp. Polskiej. Postanowiono też zaprowadzić niezwłocznie ochronę lasów, a to ze względu na obecną gospodarkę rabunkową.

RABUNKI LITEWSKIE.

Grodno. „East Express". W ciągu ostatnich tygodni indendent pułku piechoty armii kowieńskiej zabrał cały inwentarz żywy i martwy, oraz zrabował doszczętnie szereg majątków polskich w Kowieńszczyźnie i części Suwalszczyzny.

UCHODŹCY Z KOWIEŃSZCZYZNY.

Grodno. „East Express". Do Wilna przybywają stale zrabowani przez Litwinów Polacy z Litwy kowieńskiej. Uchodźcy ci osiedlają się na stałe przeważnie we wioskach.

Odparcie ataków litewskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Komunikat Żeligowskiego donosi: Wojska rządu kowieńskiego ponownie przeszły do ofenzywy i zaatakowały, przy udziale artyleryi, nasze oddziały na całym froncie. Najbardziej uporczywe walki trwały w rejonie Pajodio—Ziolonka i trwają w dalszym ciągu. Wszystkie ataki odparto. Wzięto wielu jeńców.

ŁOTWA PRZECIW ŻELIGOWSKIEMU.

Ryga. (Telef. wł.) Rząd kowieński rozwija bardzo energiczną akcyę przeciwpolską, starając się zjednać Łotwę do wspólnego wystąpienia przeciwko Polsce. Starania te osiągnęły pewien skutek, a mianowicie: Delegacya Żeligowskiego otrzymała od rządu łotewskiego polecenie natychmiastowego opuszczenia Rygi.

Polsce powierzono obronę Gdańska.

Genewa. P. A. T. Szwajc. Ag. Tel. dowiaduje się, że na środowem wieczornem posiedzeniu Ligi narodów, na którem ustalono tekst konstytucyi gdańskiej, postanowiono także zasadniczo przyznać Polsce mandat militarny obrony Gdańska. Szczegóły wykonania tego mandatu mają być ustalone w najbliższych dniach. Paderewski wyjechał we środę wieczorem do Paryża, aby w imieniu Polski podpisać wypracowaną przez Radę ambasadorów konwencyę polsko-gdańską, podpisaną już przez delegacyę gdańską.

Gdańsk. P. A. T. Gdańska delegacya nadesłała dziś z Genewy następujący telegram: W środę wieczorem rada Ligi narodów zatwierdziła projekt konstytucyi gdańskiej pod warunkiem zmiany ośmiu zasadniczych jej punktów. Ponadto konstytucya musi zawierać postanowienie, że Gdańsk nie może stanowić podstawy operacyjnej dla sił lądowych i morskich i nie może budować fortyfikacyi. Dalej zadecydowano, że Polska zdaje się być szczególniej powołaną do ewentualnego otrzymania od Ligi narodów mandatu militarnego obrony wolnego miasta. Stała komisya wojskowa Ligi narodów otrzymała polecenie zbadania zarządzeń, zmierzających do możliwie skutecznej obrony Gdańska.

„Danziger Ztg." zamieszcza w tej sprawie następujący telegram z Genewy: W nieobecności przedstawicieli Polski i Gdańska rada Ligi narodów obradowała dziś w południe nad projektem konstytucyi wolnego miasta Gdańska. Rada zbadała przedłożone jej na ostatniem posiedzeniu przez przedstwicieli Polski i Gdańska kwestye prawne, poczem ustaliła ostatecznie tekst konstytucyi gdańskiej. Po zakończeniu posiedzenia Rada zakomunikowała powzięte decyzye przedstawicielom obu stron.

Szczegóły posiedzenia w sprawie gdańskiej.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger N. Nachrichten" ogłaszają następujące szczegóły z posiedzenia Rady Ligi Narodów, poświęconego sprawie Gdańska, którą referował przedstawiciel Japonii. Br. Ishi wytknął przedewszystkiem braki, uderzające w poszczególnych postanowieniach konstytucyi, zwłaszcza nazwę „miasto hanzeatyckie". Nazwa ta sprzeciwia się przewidzianym w traktacie wersalskim zasadom statutu Gdańska. Dalej stwierdził Ishi, że projekt konstytucyi nie zawiera ani słowa o zależności Gdańska od Ligi Narodów i stwierdził, że Gdańsk nie posiada żadnego prawa do utrzymywania własnej załogi wojskowej. Br. Ishi wypowiedział się w końcu za tem, aby mandat militarnej obrony Gdańska powierzono Polsce.

Przedstawiciel Polski p. Paderewski zarzucił projektowi konstytucyi niedostateczne wyjaśnienie kwestyi suwerenności. Dalej wystąpił p. Paderewski przeciwko uznaniu języka niemieckiego, jako jedynie obowiązującego języka urzędowego i domagał się w końcu z całą energią powierzenia Polsce militarnej obrony Gdańska.

Następnie przemawiał nadburmistrz Sahm poczem zabrał głos p. Aszkenazy i w obszernych wywodach zbijał twierdzenia Sahma.

OBURZENIE NIEM. PRASY GDAŃSKIEJ.

Gdańsk. P. A. T. Cała tutejsza prasa niemiecka z ogromnem oburzeniem przyjmuje wiadomość o powierzeniu Polsce mandatu militarnej obrony Gdańska i zapowiada już dziś z tego powodu wybuch walki. Organ nacyonalistów niemieckich „Danziger Zeitung" wywodzi, że rzekomo nawet w kołach gdańskiej reprezentacyi koalicyjnej panuje zapatrywanie, że powierzenie Polsce militarnej obrony Gdańska pociągnie za sobą najdonioślejsze skutki i że może to wywołać nawet wojnę domową. Dziennik ten wzywa ludność do masowego protestu przeciw temu — jak się wyraża — niesłychanemu gwałtowi.

Czesi gromadzą wojsko na Śląsku Ciesz.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Cieszyna donoszą: W dniu wczorajszym na Śląsk Cieszyński przybyły nowe oddziały wojsk czeskiej artyleryi i obsadziły całe Zagłębie węglowe. Legionarze kopią rowy strzeleckie na linii Frysztat—Łąki. W kuluarach czeskiego Zgromadzenia narodowego w Pradze rozpuszczają kłamliwe wiadomości i pogłoski, jakoby wojska polskie przekroczyły granicę czeską na Śląsku. Tym fałszami Czesi chcą upozorować gromadzenie wojsk na Śląsku, które ma na celu przeforsowanie przy wyborach kandydatów czeskich.

Antysemickie demonstracye w Pradze.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Pragi donoszą: Demonstracye antysemickie przybierają coraz groźniejszy charakter. Władze są bezsilne. We wtorek wieczorem tłumy uderzyły na dzielnicę żydowską Josefstadt, gdzie zdemolowały wiele domów towarzystw dobroczynności i wyrzuciły na ulicę meble, a następnie zdemolowały także i mieszkania prywatne. Zniszczeniu uległy gmachy Izby żydowskiej, gdzie zniszczono księgi metrykalne, księgi stare pergaminowe bezcennej historycznej wartości. Uległy w Pradze także inne gmachy zdemolowaniu. Tłum wdarł się wczoraj do gmachu Zgromadzenia narodowego i zażądał wydania posła niemieckiego Baumra za wygłoszenie mowy przeciw pogromom. Redakcye pism „Tageblattu" i „Trybuny" zostały także zdemolowane, pisma te nie wyszły wcale.

Wrangel w Konstantynopolu.

Londyn. P. A. T. (B. kor.) Według wiadomości z Odessy, udało się gen. Wranglowi z 20.000 tysiącami żołnierzy schronić się na okręty. Ewakuacya miasta odbyła się w porządku, przeprowadzono ją, zanim wojska czerwone wtargnęły do miasta.

Paryż. P. A. T. (B. kor.). Według doniesień dzienników, przybył gen. Wrangel do Konstantynopola.

Konstantynopol. P. A. T. Biuro kor. Około 20 okrętów z uchodźcami i chorymi przybyło tutaj z Krymu. Tylko chorzy i ranni, w liczbie około 5000, otrzymali pozwolenie wylądowania. Organizacye rosyjskie, które stoją blisko armii Wrangla, uchwaliły na odbytem wczoraj posiedzeniu toczyć dalej walkę przeciwko bolszewizmowi.

CAŁY KRYM OPANOWANY.

Warszawa. (Telef. wł.) Komunikat bolszewicki z dnia 17 b. m. donosi: W kierunku Latyczowa wojska nasze dotarły o 12 wiorst na południowy wschód od Radziszowa i kontynuują dalej natarcie w kierunku Płoskirowa. Nieprzyjaciel rozbity, cofa się na linię Bugu. Dnia 16 b. m. zajęliśmy Kamieniec Podolski.

W rejonie Teodozyi na Krymie wojska nasze dotarły na całym froncie do wybrzeża morza Czarnego. Kawalerya nasza bez walki zajęła Kercz. Zdobyliśmy olbrzymie łupy.

ROZKŁAD ARMII CZERWONEJ.

Grodno. „East Express". Rozkład armii czerwonej, zajmującej polsko-rosyjską linię demarkacyjną, trwa w dalszym ciągu. Dezercya wzrasta z dnia na dzień. By jej zapobiedz, a jednocześnie w przewidywaniu buntu, całe oddziały są rozbrojone i internowane.

PANIKA NAD ZBRUCZEM.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Tarnopola donoszą: Z nad Zbrucza uciekają chłopi i żydzi, w obawie przed pogromami wojsk bolszewickich. Komunikacya kolejowa na linii Płoskirowa przerwana. Armia ukraińska cofa się na nowe terytorya. Utworzyły się bandy dezerterów, które grabią uchodźców. Panika wśród ludności wielka.

UKRAIŃCY STAWIAJĄ OPÓR.

Warszawa. „East Express" otrzymuje od ukr. Biura prasowego następujące informacye: Wskutek skoncentrowania znacznych sił bolszewickich na północnym odcinku frontu ukraińskiego, odcinek ten został przerwany przez wojska sowieckie. Siły bolszewickie podczas tej akcyi wynosiły: 8 dyw. piechoty, 3 dyw. jazdy. Uderzenie zostało skierowane na dwa punkty: na Starą-Uszycę i na odcinek między Nową-Uszycą a Jołtuchowem. Pomimo zaciekłych ataków, północny odcinek frontu opiera się skutecznie atakom bolszewickim. Obecnie likwiduje się brawurowy sukces wojsk czerwonych. Przerwa frontu nie spowodowała żadnej dezorganizacyi w szeregach armii ukraińskiej. Wojska ukraińskie obecnie prowadzą ofenzywę w rejonie Lityn—Winnica. Kawalerya ukraińska operuje na tyłach nieprzyjaciela. Według ostatnio otrzymanych wiadomości, wzięto do niewoli około 1200 jeńców. W związku z operacyami wojsk sowieckich daje się zauważyć wzmożenie nastroju antybolszewickiego wśród mas włościańskich. Wszelkie wiadomości o przejeździe Petlury względnie o zamiarach przejazdu do Rumunii, są bezpodstawne.

ANGLIA ZANIEPOKOJONA POSTĘPAMI BOLSZEWIKÓW.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Londyński korespondent „Echo de Paris" donosi, jakoby postępy armii czerwonej niepokoiły koła polityczne z powodu ewentualnych skutków dla Małej Azyi, Persyi i nad granicą polską. Depesze moskiewskie zapowiadają, że rząd sowiecki uważa pokój w Rydze tylko za rozejm i że w stosownej chwili podejmie operacye. W Persyi i Afganistanie stanowi obecność wojsk czerwonych niebezpieczeństwo dla Mezopotamii i Indyi. Angielskie okręty wojenne usiłują wraz z okrętami francuskimi uratować połączenie pomiędzy północnem a południowem wybrzeżem morza Czarnego. Ta akcya okrętów angielskich jest ograniczona ze względu na stanowisko neutralne, które zostało zalecone komendantowi angielskiemu.

OSTATECZNE WARUNKI TRAKTATU ANGLO-BOLSZ.

Londyn. P. A. T. (B. Wolffa). Definitywny projekt traktatu handlowego z Rosyą, który będzie omówiony na posiedzeniu gabinetowem, przewiduje następujące punkty: zwolnienie jeńców, zaprzestanie propagandy bolszewickiej i czynów nieprzyjaznych, zasadniczo uznanie długów osób prywatnych i techniczne umowy w sprawie podjęcia handlu.

Konferencya Ligi Narodów.

Bazylea. P. A. T. Biuro kor. „Baseler Nachrichten" dowiadują się, że Francya zgodziła się na przyjęcie Austryi i Bułgaryi do Ligi narodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Genewy donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Ligi narodów przedstawiciel Argentyny oświadczył, iż Niemcy wypełniły najważniejsze punkty wszystkich zobowiązań wobec Argentyny. Delegacya Argentyny oświadczyła się za przyjęciem do Ligi narodów wszystkich państw. Następnie długie przemówienie wygłosił lord Cecil, który zaznaczył, że domaga się opublikowania wszystkich dotychczasowych układów Ligi narodów. Dalej lord Cecil oświadczył: Ograniczenia celne powinny zniknąć, powinna nadto nastąpić redukcya wojennych kosztów.

CURZON O STOSUNKU ANGLII DO POLSKI.

Horsea. P. A. T. Radio. W parlamencie angielskim wygłosił lord Curzon mowę o stosunku Anglii do Polski i przedstawił obszernie znaczenie i widoki umowy angielsko-polskiej.

O KONFISKATĘ MAJĄTKU HOHENZOLLERNÓW.

Londyn. P. A. T. (B. Reutera). W Izbie gmin zwrócił jeden z posłów uwagę rządu na oficyalne doniesienia, wedle których b. cesarz niemiecki od stycznia 1919 do dnia dzisiejszego otrzymał z Niemiec 4,236.000 f. szterl. Poseł ów domagał się konfiskaty majątków prywatnych Hohenzollernów dla wspomagania ofiar ich polityki. Bonar Law odpowiedział, że ang. ambasador w Berlinie otrzymał w tej sprawie wskazówki. W sprawie ostatnich wypadków w Grecyi oświadczył Bonar Law, że Francya i Anglia mają wedle brzmienia traktatu w Sevres w kwestyach powrotu króla Konstantyna na tron grecki zupełnie wolną rękę.

SPRZECZNE WIADOMOŚCI O SYTUACYI W GRECYI.

Paryż. P. A. T. Biuro Wolffa. O sytuacyi w Grecyi zamieszcza Ag. Havasa dwie sprzeczne wiadomości: Wedle bezpośredniej depeszy z Aten miał gabinet Rhallisa dzisiaj złożyć przysięgę na konstytucyę. Wedle depeszy ateńskiej, która nadeszła tutaj via Londyn, miał się regent wzbraniać odpowiedzieć na podanie Venizelosa o dymisyę, zanim nie będzie znany definitywny rezultat wyborów. Wedle dalszych depesz Ag. Havasa, regencyę obejmie prawdopodobnie dzisiaj królowa Olga. Venizelos ustąpił definitywnie. Przywódcy większości oświadczają, że powrót króla Konstantyna jest faktem dokonanym.

DWA MILIONY BEZROBOTNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton. P. A. T. Biuro koresp. Liczba robotników bez pracy wynosi w Ameryce ponad 2 miliony.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Wiadomości gospodarcze.

WIELKOPOLSKA PAPIERNIA, TOW. AKC. W BYDGOSZCZY. Dnia 29 października odbyło się w Bydgoszczy nadzwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów Wielkopolskiej Papierni. Przewodniczył Dr Hącia. Walne zebranie uchwaliło podwyższyć kapitał zakładowy Towarzystwa, wynoszący dotąd 15 milionów marek, o dalsze 15 milionów, t. j. do 30 milionów. Nowe akcye rozbierają banki w następującej proporcyi: Bank Związku 7 mil., Bank handlowy i Bank przemysłowców po 4 mil. Tow. Wielkopolska Papiernia, oraz każdy bank zobowiązały się starym akcyonaryuszom, którzy u niego kupili poprzednie akcye, zaproponować kupno do pewnego terminu, mniej więcej 15 grudnia, jednej nowej akcyi na każdą jedną starą akcyę po kursie 120%.

Papiernia omawianego przedsiębiorstwa uruchomiona będzie już w końcu listopada r. b. Produkcya papieru obliczona jest na 25 tonn dziennie, czyli około 750 tonn miesięcznie. Zważywszy, że zdolność wytwórcza dotychczasowych polskich papierni wynosi około 2800 tonn miesięcznie produkcya więc Wielkopolskiej Papierni pokaźnie zaważy na szali zaopatrywania naszego życia gospodarczego w tak ważny produkt, jakim jest papier. Wyrób papieru omawianej fabryki odbywać się będzie przy pomocy dwóch wielkich maszyn papierniczych. Oprócz tego, do wyrobu papy introligatorskiej Wielkopolska Papiernia posiada dwie specyalne maszyny. Papier wyrabiany będzie nietylko z masy drzewnej, lecz również z papieru starego i słomy.

OBRÓT TOWAROWY ZE WSCHODEM. Min. przem. i handlu komunikuje: Państwowa komisya wywozowa i przywozowa w Warszawie oraz jej oddziały prowincyonalne nie wydały żadnego pozwolenia na przywóz, przewóz i wywóz towarów na i dla terenów Ukrainy, Białej Rusi oraz Rosyi sowieckiej, tak dla firm krajowych, jak i zagranicznych. W razie zmiany odnośnych zarządzeń zostanie to podane do wiadomości publicznej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 18 Listopada 1920 r. L. 261.

Waluty i dewizy:	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dolary St. Zj.	—.—	—.—	—.—
„ kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	—.—	—.—	—.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterlingi	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	—.—	—.—	—.—
Korony austryackie	—.—	—.—	—.—
„ czecho-słowackie	—.—	—.—	—.—
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ „ 100	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 1000	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	83—	84—	—.—
4% „ „ szkolne E. 1906	82—	84—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85—	87—	—.—
4½% „ „ „ 1914	88—	90—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1920	90	92—	—.—
4% „ „ Lwowa	76—	78—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89—	91—	—.—
4% „ „	82—	84—	—.—
4% „ kolej.	[illegible]	81—	[illegible]
4½% Listy zast. Banku kraj.	97—	99—	—.—
4% „ „	94—	96—	—.—
4½% „ „ Banku hipot.	96—	98—	—.—
4% „ „ 60 l.	91—	93—	—.—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	94—	96—	—.—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	98.—	99—	—.—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	105—	107—	—.—
4% „	95—	97—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	640—	700—	680—
Bank Hipoteczny	660—	720—	—.—
„ Małopolski	600—	650—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	400—	440—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	[illegible]	—.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—.—	—.—	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Komercyalny	—.—	—.—	—.—
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	—.—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	—.—
Powszechny Bank Obrotowy	—.—	—.—	—.—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—.—	—.—	—.—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	720—	770—	735—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	380—	400—	400—
Zieleniewski	4000—	4200—	4100—
„Lomiesz" fabryka maszyn roln.	—.—	—.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—.—	—.—	—.—
„Górka" fabryka cementu	3900—	[illegible]	3975—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	2750—	2950—	2800—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	[illegible]	5108—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B. Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	2000—	2100—	2060—
Elektrownia w Sierszy	—.—	—.—	—.—
„Oikos" T. A.	2700—	2800—	2725—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	[illegible]	[illegible]

KURSA.

Wiedeń. P. A. T. Giełda z dnia 18 b. m.: Amsterdam 15150, Zagrzeb 880, Berlin 733, Budapeszt 98.25, Bukareszt 695, Chrystyania 6600, Kopenhaga 6600, Londyn 1730, Tryest 1850, Nowy Jork 500, Paryż 3005, Praga 588, Zofia 595, Sztokholm 9550, Warszawa 110, Zurych 7725, dynary 1475, dolary 495, francuskie 2975, szwajcarskie 7675, holenderskie 15150, szwedzkie 9500, czeskie 588, węgierskie 99.50, lei 695, włoskie 1825, marki niemieckie 731, polskie 109, funty szterlingi 1710.

Nauen. P. A. T. Radio. Na berlińskim rynku dewizowym nastąpił we czwartek ogromny spadek. Dolary spadły z 84, notowanych na początku tygodnia, na 65—66. Spekulanci zaniepokojeni sprzedają pośpiesznie nagromadzone zapasy dewiz. Także na rynku papierów wartościowych, począwszy od walutowych papierów, gwałtowna sprzedaż.

NADESŁANE.

Ś. † P.

EMIL ZAKLICKI

Asystent Państwowego Instytutu Naukowego w Puławach, Podporucznik Nowogrodzkiego pułku Litewsko-Białoruskiej Dywizji, ur. w 1885 r., poległ śmiercią walecznych dn. 16 sierpnia r. b. pod Jankowem w powiecie Radzymińskim.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 18 listopada b. r. o godzinie 9-tej rano w kościele parafialnym w Puławach, o czem zawiadamiają

Dyrekcja, Rada Naukowa i Współpracownicy Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

36 **ARTUR GRUSZECKI.**

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Więc to pan był tym prezesem?

— Kto to panu powiedział? — zdziwił się Michel.

— Kto miał mi powiedzieć? Ja się domyśliłem. Nu, a pan nie bronił się?

— Dlaczego nie? Ja chodziłem do przełożonych, prosiłem, tłómaczyłem, ale oni na każdą sprawę ludu mają uszy zatkane i nic nie chcą widzieć.

— Nu, a rabin?

— Rabi? U niego był ojciec i prosił, była cała delegacja Towarzystwa palestyńskiego z własnej woli, prosili, przekładali, mówili, no i nic. Oni namawiali mnie do oporu, do nieposłuszeństwa wyrokowi rabi, odgrażali się bardzo, ale poco mam ich narażać?

— Ilu członków ma Towarzystwo?

— Ilu?... Zaraz... wczoraj było tysiąc sto dwa... czy nie ładna cyfra?

— No, tak, ładna... niech pan jutro zgłosi się do mnie o dziewiątej rano, i pytaj o pana Arminiusa Klingele z Berlina.

— W jakim hotelu?

Klingele wymienił nazwę hotelu i dodał:

— O dziewiątej rano, powiem panu coś nowego i ciekawego. Czy pan przyjdzie?

Michel nie miał czasu odpowiedzieć, bo wszedł rabin. Rozejrzał się po przedpokoju, na ukłon Michela lekko skinął głową, a podszedłszy do Klingele spytał:

— Czy pan do mnie ma interes?

— Czy mam zaszczyt mówić z rabinem Bergahower? — odpowiedział po niemiecku.

— To ja, a pan kto?

— Aron Klingele z Berlina.

— Bardzo dobrze, czekałem na pana; uprzedzono mnie listem, że pan do nas zjedzie, proszę do pokoju — szedł przodem, — tu będzie wygodniej — i zwracając się do Michela, rzekł:

— Ty zaczekaj, jak skończę, zawołam ciebie.

Gdy zasiedli, rabin przy biurku, a obok gość na fotelu, spytał rabin:

— Co mi pan powie?

— Co? Bardzo dużo i bardzo ważnych rzeczy, ale wpierw muszę wam, rabi, powiedzieć kto mnie wysłał? — mówił przybyły żargonem, wychowany był bowiem w Kaliszu. — Nasz główny komitet żydowski w Berlinie porozumiał się z komitetem londyńskim i paryskim, co do polityki żydowskiej, ażeby ją jasno sformułować i wspólnemi siłami prowadzić do celu odrodzenie żydowskiego narodu. Czy jasno się tłómaczę? Czy rozumiecie rabi?

— Czy tu jest co niejasnego? — uśmiechnął się rabi, — my już dostaliśmy wiadomości o tych planach, pisano do nas, i my zażądaliśmy ażeby do nas przysłano kogoś znającego tę sprawę celem szczegółowego porozumienia się z komitetami. Teraz widzę, że oni spełnili nasze żądanie i przysłali pana na pośrednika. To bardzo dobrze, no, a jakie są plany głównego komitetu?

— W najogólniejszym zarysie plan jest taki, ażeby ze wszystkich po całym świecie rozproszonych żydów stworzyć nietylko jednolity, uświadomiony naród, ale ażeby ten naród dostał atrybucje i przywileje należne państwu żydowskiemu. Cóż wy, rabi, na to? — spytał z odcieniem dumy, w oczekiwaniu wstrząsającego wrażenia po tych słowach.

Rabi jakiś czas milczał, rozważał, wreszcie rzekł uprzejmie:

— Ja mam swoje lata, ja już dużo widziałem takich płomieni wielkich, po których nawet popiołu nie zostało.

Mnie, panie Klingele, na najpiękniejsze słowa nie weźmiecie, ja potrzebuję faktów, dowodów, drogi prostej, rozumnej i takiego celu, żebym ja mógł go objąć i przytrzymać. Nie wiem, co wy rozumiecie pod jednolitością narodu żydowskiego? Czy on nie jest od wiek wieków jednolity? Czy u jednych obowiązuje taki zakon, a u drugich inny? No, a to państwo żydowskie? — uśmiechnął się, — czy wy, panie Klingele, syonista?

— Ja wam, rabi, zaraz odpowiem, tylko wpierw chcę wam wytłómaczyć, co rozumiemy w komitecie pod słowami: naród żydowski jednolity i uświadomiony.

— Przepraszam, — rzekł rabi, — poco wy panie Klingele, macie się dwa razy fatygować? Wy przecież dobrze wiecie, że ja, chociaż rabi, sam nic nie decyduję, bo nie chcę i nie wolno mi tego robić. Wy, panie Klingele powiecie to wszystko przełożonym gminy i ja bardzo chętnie posłucham.

— Kiedy ja zobaczę przełożonych?

— Czy wam tak śpieszno?

— Ja mam czas ograniczony, i czekają na mnie inne gminy, ale jak trzeba, to zaczekam, cóż robić?

— Poco czekać? Czy w takiej ważnej sprawie mógłbym was zatrzymywać? Dzisiaj jest posiedzenie Kahału, ja mogę posłać po innych także i dziś możecie się rozmówić.

— Bardzo wam dziękuję, rabi, a o której godzinie zejdą się?

— Zwykle o ósmej, ale ten i ów z powodu interesów spóźni się może o jaki kwadrans.

— W takim razie ja zgłoszę się tu o ósmej, czy dobrze?

— Poco wy, panie Klingele, macie chodzić po błocie i śniegu? Ja was proszę na herbatę lepszą, aniżeli pijacie w Berlinie.

— Bardzo dziękuję rabi i przyjmuję waszą gościnność.

— Co za gościnność? — zaśmiał się rabin, — czy to przyjęcie, szklanka herbaty?

— Rabi, ja mam do was jeszcze prośbę.

— Jaką?

— Tam, — wskazał na przedpokój, — czeka na wasz wyrok człowiek chętny i zapalony do pracy ogólnej.

— To Michel, syonista, czy wy go znacie?

— Poznałem go, czekając na was. Rabi, czy istotnie ten człowiek bardzo przewinił?

Rabi spojrzał gościowi bystro w oczy i spytał:

— Czy wy umiecie dochować milczenia?

— To mój fach, — zaśmiał się, — ja przecież polityk i dyplomata.

— Ja wam powiem pod sekretem, że wina jego nie jest wielka, on powiedział to, co wielu myśli, ale dla przykładu musi być ukarany.

— Musi? — spytał Klingele.

— Tak jest, żaden rząd nie może pozwolić na krytykę, bo z tego urośnie bunt i zamieszanie. Czy on wam mówił o swej sprawie?

— Skarżył się na surowość kary.

— On głupi, to jeszcze łagodna kara i ja wiem, że będą mi wyrzucać moją miękkość, ale co robić, jak ja mam takie serce?

— Ja, rabi, apeluję nietylko do waszego serca, ale i do waszej przezorności, i proszę o złagodzenie kary.

— Co to jest? Poco wam to?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.